Dk. Waldemar Rozynkowski

Droga krzyżowa

z księdzem Leonem Dzieniszem

Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego w Toruniu

Toruń 2023

Opracowanie graficzne i skład:
Karol Cyranowicz

Korekta:
Mirosława Buczyńska

Wydawca:
Parafia rzymskokatolicka pw. św. Antoniego w Toruniu
ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń

© dk. Waldemar Rozynkowski

ISBN 978-83-952086-4-5

Druk:
Machina Druku
www.machinadruku.pl

ZAPROSZENIE DO MODLITWY

Od śmierci ks. Leona Dzienisza minęło już ponad 60 lat. Parafia św. Antoniego w Toruniu stara się kultywować pamięć o swoim pierwszym proboszczu, który – mimo młodego wieku i niedługiego czasu posługiwania na Wrzosach – organizował życie religijne na terenie naszego osiedla. Był również budowniczym pierwszego, niewielkiego kościoła, który powstał w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy. Niestety tragiczne losy drugiej wojny światowej spowodowały zatrzymanie się dynamicznie rozwijającej się parafii. Już w pierwszych tygodniach wojny ks. Leon został aresztowany i był przetrzymywany najpierw w Forcie VII w Toruniu, a następnie w obozach koncentracyjnych w Stutthofie i Dachau.

W ten sposób spełniły się słowa z obrazka prymicyjnego ks. Dzienisza, które były mottem jego kapłańskiego życia: *Panie, z Tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć iść* (Łk 22, 33). Niewiele znamy źródeł z czasu jego uwięzienia. Zachował się natomiast

niezwykle wzruszający opis ostatnich chwil w obozie, w którym uwięzieni polscy kapłani, wiedząc, że idą na śmierć, w spokoju oddają się Panu Bogu.

Kolejna publikacja poświęcona ks. Dzieniszowi ma nam przybliżyć jeszcze raz jego drogę do wieczności – jak wierzymy – zakończoną niebem. Warto przytoczyć prorocze słowa papieża Piusa XII: *Przyjdzie czas, gdy z obozów koncentracyjnych i więzień będziemy wydobywali prochy ludzi, którzy tam polegli i będziemy ich wynosili na ołtarze*, które przypomniał błogosławiony prymas Stefan Wyszyński, przemawiając 23 maja 1967 roku w Lądzie do byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Nie wiemy, czy kiedykolwiek ks. Leon Dzienisz zostanie wyniesiony do chwały ołtarzy, ale wierzymy, że jego piękne życie i męczeńska śmierć sprawiły, że mamy jako parafia swego wyjątkowego orędownika w niebie, który wpisał się w historię naszej parafii w pierwszych latach jej istnienia.

Droga krzyżowa, którą oddajemy do Waszych rąk, niech będzie inspiracją do modlitwy oraz podjęcia życia wiarą i miłością Boga i Ojczyzny na wzór męczennika drugiej wojny światowej z toruńskich Wrzosów.

ks. prob. Wojciech Miszewski

Toruń, 24 stycznia 2023 roku

Stacja drogi krzyżowej na Barbarce

WSTĘP

Drogę krzyżową chcemy przejść wspólnie z księdzem Leonem Dzieniszem, pierwszym proboszczem parafii św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. Zmarł jako męczennik podczas drugiej wojny światowej. Jego życie, a także historie wielu pomordowanych jesienią 1939 roku w lasach podtoruńskiej Barbarki, a więc w granicach parafii św. Antoniego, pomagają nam dzisiaj w odkrywaniu sensu naszego życia oraz w wyborze wartości, o które warto zabiegać i którymi warto żyć. Niech męczennicy drugiej wojny światowej, a szczególnie ksiądz Leon, będą dzisiaj naszymi orędownikami.

Wzbudzenie intencji.

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA I
JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Ksiądz Leon Dzienisz urodził się 21 października 1906 roku w miejscowości Parszkowo, w parafii Starzyno, w powiecie puckim. Około 1910 roku rodzina Dzieniszów wyprowadziła się do Chyloni. 13 czerwca 1927 roku Leon zdał maturę w gimnazjum w Wejherowie. W tym samym roku przekroczył próg seminarium duchownego diecezji chełmińskiej w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał 19 grudnia 1931 roku z rąk biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego. Nazajutrz w Gdyni Chyloni w kościele św. Mikołaja odprawił mszę świętą prymicyjną. Na pamiątkowym obrazku umieścił słowa apostoła Piotra skierowane do Jezusa: *Panie, z Tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć.*

Jakże profetyczne okazały się słowa wybrane przez księdza Leona. Ich wypełnienie dobrze ilustrują wojenne losy kapłana. Czasami mamy wątpliwości, czy Słowo Boże realizuje się w naszym życiu. Historia księdza Leona wskazuje jednoznacznie, że tak.

Boże, przymnóż nam wiary w Twoje Słowo.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA II
JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Posługę ksiądz Leon pełnił najpierw w szpitalu w Chełmnie, a następnie w parafiach w: Brodnicy, Nawrze oraz w Grudziądzu. 1 kwietnia 1937 roku został mianowany proboszczem nowo utworzonej placówki duszpasterskiej, ówcześnie jeszcze na podtoruńskich Wrzosach. Do lipca 1939 roku mieszkał niedaleko kaplicy św. Barbary w Barbarce. Trzy miesiące później, niedaleko tego miejsca, Niemcy rozpoczęli mordy mieszkańców Torunia oraz okolicznych miejscowości. Barbarka od jesieni 1939 roku stała się symbolem cierpienia niewinnych. Zapewne niewiele brakowało, aby także ksiądz Leon został tam zamordowany, a następnie pogrzebany w bezimiennej, zbiorowej mogile.

Boże, daj nam siłę do dźwigania krzyży obecnych w naszym życiu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA III
JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

28 kwietnia 1939 roku ksiądz Leon został wpisany na listę kapelanów rezerwy Wojska Polskiego. W końcu sierpnia powołano go do armii. Posługę kapelana pełnił na froncie pod Grudziądzem, następnie – wycofując się z wojskiem – dotarł pod Warszawę. Dostał się do niewoli. Został z niej zwolniony przed 4 października, gdyż tego dnia był już w parafii na Wrzosach. Jak widać już od pierwszych dni wojny ksiądz Leon doświadczył jej okrucieństwa.

Boże, daj nam wewnętrzne przekonanie, że w wydarzeniach naszego życia nie jesteśmy sami, Ty zawsze jesteś z nami.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA IV
JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Ksiądz Leon został aresztowany prawdopodobnie 19 października 1939 roku i osadzony w toruńskim Forcie VII. Do parafii na Wrzosach już nie wrócił. Oznacza to, że posługiwał w niej tylko nieco ponad dwa i pół roku. Z perspektywy lat widzimy, że tyle wystarczyło, aby zbudować wspólnotę i wypełnić wolę Boga w tym miejscu. Kolejne blisko trzy lata ksiądz Leon spędził w więzieniach i obozach koncentracyjnych. To były także miejsca jego posługi.

Boże, zapraszamy Ciebie do naszej codzienności, niech Twoja obecność pomoże nam właściwie przeżyć czas, który jest Twoim darem.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA V
SZYMON Z CYRENY POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Życie i warunki panujące w Forcie VII opisał w swoich wspomnieniach ksiądz Wojciech Gajdus, proboszcz z podtoruńskiej Nawry. Dzięki niemu wiemy, że więźniowie szukali umocnienia w modlitwie:

Modlili się wszyscy lub prawie wszyscy. A ci, którzy dawno o pacierzu zapomnieli lub go zarzucili, wsłuchiwali się w szepty pacierzowe towarzyszy, leżąc wieczorem na barłogu.

Jednym z tych, którzy prowadzili wspólne modlitwy, był zapewne ksiądz Leon.

Boże, prosimy, aby w naszym życiu nie zabrakło modlitwy.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA VI
WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Przetrzymywani w Forcie VII kapłani, w tym ksiądz Leon, cierpieli, gdyż nie mogli sprawować Eucharystii. Najtrudniejsze były niedziele. Ksiądz Wojciech Gajdus jeden z fragmentów swoich więziennych wspomnień poświęcił właśnie niedzieli w Forcie VII:

Po praktyce rannych i wieczornych pacierzy, wprowadził ks. Stefan Wincenty Frelichowski – przyjaciel wszystkich, niezmordowany pocieszyciel słabych duchem, mąż modlitwy – niedzielne Msze recytowane. Niezapomniane to Msze. Wiele cel gości u siebie jednego z czterdziestu obecnych w forcie kapłanów. Czujki przy drzwiach meldują, że wszystko w porządku. Kapłan? – Nie poznałbyś go w tłumie. Szary on jak otaczający go koledzy więźniowie. Twarze wszystkie szare, uduchowione i zasłuchane z natężeniem w głos, który zaczyna powoli, z pokorą, lecz dźwięcznie, płynąć przez salę.

Jednym z księży, który odmawiał te recytowane msze święte, a następnie zachęcał do przyjmowania Komunii świętej duchowej, był ksiądz Leon.

Boże, prosimy Ciebie, aby w naszym życiu nie zabrakło Eucharystii.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA VII
JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Ksiądz Leon był przetrzymywany w Forcie VII do 8 stycznia 1940 roku. Tego dnia wraz z innymi więźniami został wywieziony do obozu w Stutthofie. Oddajmy głos księdzu Wojciechowi Gajdusowi:

Załadowanie nastąpiło szybko. Przede wszystkim było bardzo zimno. Nie czułem rąk i nóg, bałem się o mój nos, wcale niemałych rozmiarów, chroniłem go w fałdach kurtki. Było bardzo, bardzo zimno. Jechaliśmy przez miasto. Ulice puste, tylko tu i ówdzie spieszył jakiś robotnik do pracy, a dostrzegając samochody pełne więźniów, wstrząsał się, nie wiadomo czy z mrozu, czy z lęku. Nad zamarzniętą Wisłą, koło przystani, samochody stanęły. Resztę drogi do dworca głównego odbyliśmy marszem przez Wisłę. Śliskie to przejście. Ten i ów ze staruszków wywracał się. Głucho dudnił lód pod szybkimi uderzeniami setek butów. Dobrze nam zrobił ten marsz w świeżym, rannym powietrzu. Nie doszliśmy do dworca. Minęliśmy go i poszliśmy do stacji towarowej, na której przeładowuje się bydło.

Boże, daj nam odwagę zaufania Tobie, Ty wiesz więcej, Ty wiesz lepiej, w Twoje ręce składamy naszą przyszłość.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA VIII
JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Obóz w Stutthofie, do którego trafił ksiądz Leon, był wielkim placem budowy. Panowały w nim bardzo trudne warunki. Ksiądz Wojciech Gajdus opisał wygląd baraku, do którego zostali wprowadzeni:

Pod ścianami słoma jak w szopie leży bezpośrednio na podłodze. Taki sam barłóg ciągnie się środkiem sali. Półmrok, brud, czy i ten niemożliwy do opisania specyficzny smrodzik więzienny. Dwa skromne nieduże piecyki żelazne i trochę półek nad barłogiem, oto całe umeblowanie. Nie ma krzeseł ani ław, stołów ani szafy.

W takich barakach spędził ksiądz Leon cztery miesiące. Zapewne nieraz zadawał sobie pytanie: jak pełnić wolę Bożą w takim miejscu. Nasza codzienność jest zdecydowanie inna, lepsza, jednak pytanie pozostaje takie samo: jak mamy dzisiaj pełnić wolę Bożą?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA IX
JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Ksiądz Leon nie sprawował Eucharystii od 19 października 1939 roku. Po kilku miesiącach pierwszą mszą świętą, w której uczestniczył, była ta odprawiona potajemnie w Stutthofie wczesnym rankiem w Wielki Czwartek 21 marca 1940 roku. Trzy dni później, 24 marca, w poranek Niedzieli Wielkanocnej przeżywał ksiądz Leon drugą katakumbową Eucharystię. Obydwie zorganizował jego przyjaciel ksiądz Stefan Frelichowski. Odwołajmy się do wspomnień współwięźnia księdza Bernarda Czaplińskiego:

[...] *w Wielką Środę wieczorem rozeszła się po cichu wśród nas wiadomość, że jutro, w Wielki Czwartek rano przed pobudką, gdy spać będzie jeszcze obóz cały, na naszym, wtedy 4 bloku, odprawi się Msza św. Skąd Wicek zorganizował hostie i wino mszalne, pozostało jego tajemnicą, ale było wszystkiego tyle, że jeszcze i we Wielkanoc 1940 roku mogliśmy wysłuchać Mszy św. i przyjąć Komunię św. Tutaj takie narzuca się porównanie czy przeciwieństwo: gdy nas publicznie na placu apelowym bito na koźle, nie zapłakał nikt z kapłanów polskich. Ani jeden się nie załamał, ani też się nie poskarżył; w ów Wielki Czwartek i we Wielkanoc myśmy się nie wstydzili naszych łez.*

Boże, dziękujemy Tobie za tych wszystkich, którzy pomagali nam w spotkaniach z Tobą, szczególnie za tych, którzy przygotowywali nas do przyjęcia sakramentów.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA X
JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

10 kwietnia 1940 roku ksiądz Leon został przewieziony do podberlińskiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Otrzymał tam numer obozowy 20982. Od tego momentu, do końca swojego życia, był dla Niemców tylko numerem obozowym. W obozie tym doświadczył brutalności ze strony blokowego. Ksiądz Wojciech Gajdus wspominał:

Hugo Krey zakomenderował czołganie. Czołgamy się w pocie czoła. Po chwili zarządza wyścig w czołganiu się. Długo i szeroko rozpostarta masa jasnoniebiesko-białych plam szybko spełnia rozkaz. Wyciąga się długi wąż. Na czele oczywiście najmłodsi, bo najsilniejsi. Jednym z pierwszych jest ks. Dzienisz. Hugo każe mu wstać. Wszyscy leżymy cicho, czekając, jaką to znowu zainscenizuje diabelską fantazję. Hugo pyta ks. Dzienisza, czy umie błogosławić. Pytany potakuje. „Błogosław ich" – wskazuje na nas leżących. Unosi się ręka kapłana powoli, uroczyście, jak we Mszy świętej. Przez powietrze płynie donośny głos: „Benedicat vos Omnipotens Deus: Pater et Filius et Spiritus Sanctus. Amen" – rechocze Hugo i niczego nie spodziewającego się księdza z taką mocą kopie w krok, że ten, dość silny i młody, wali się z hukiem jak ścięty dąb na ziemię.

Krzyż jest dla nas często zaskoczeniem, połączonym z trudem, ale jego owoce zawsze nas zadziwiają.

Boże, daj nam odwagę przyjęcia naszych krzyży.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA XI
JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

14 grudnia 1940 roku wszystkich kapłanów z Sachsenhausen, w tym księdza Leona, przewieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau. Otrzymał tam numer obozowy 22642. W panujących tam nieludzkich warunkach udało mu się przeżyć nieco ponad półtora roku. Wiemy, że w lecie 1942 roku w obozie w Dachau panował straszny głód, który przyczynił się do chorób, wycieńczenia, a w końcu śmierci wielu księży. Odwołajmy się do wspomnień współwięźnia, jezuity, o. Adama Kozłowieckiego, po wojnie misjonarza w Zambii i kardynała:

Stan księży jest okropny i pogarsza się z każdym dniem. Są to przeważnie chodzące szkielety, wielu „skretyniało" pod wpływem ustawicznych szykan i głodu. Jak bardzo Bóg nas doświadcza!

Boże, daj nam wytrwałość w momentach odrzucenia, niesprawiedliwego osądzenia i prześladowania.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA XII
JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

10 sierpnia 1942 roku wyjechał z obozu w Dachau kolejny transport inwalidów, czyli chorych i wyniszczonych więźniów. Liczył on blisko sto osób, w tym wielu kapłanów, pośród których był ksiądz Leon. Opis ostatnich godzin życia duszpasterza z Wrzosów oraz wywożonych na śmierć więźniów poznajemy ze wspomnień księdza Tadeusza Gaika:

Ks. Detkens powiedział szeptem: „Co nas spotka, to jest wielka niewiadoma. Znajomy pfleger poinformował mnie o pewnym znaku. Jeżeli dostaniemy skarpetki, to jedziemy do innego obozu, bo wszyscy więźniowie zwykłych transportów dostają skarpetki. Więźniowie transportów do gazu skarpetek nie dostają. A nam nie dano skarpetek".

Ks. Detkens mówi dalej szeptem: „Jest jeszcze drugi znak. Jeżeli jutro przed wejściem do aut dostaniemy zastrzyki, to będzie drugi dowód, że jedziemy do Gaskammer". Gdy ks. Detkens wszedł do Badereum, zobaczył, że idzie do niego ks. Stachowicz. Miał w ręku wiadro i szczotkę. Podszedł prędko do ks. Detkensa i szepnął: „Macie się kąpać, a po kąpieli dostaniecie zastrzyki".

Ksiądz Leon zginął prawdopodobnie w komorze gazowej w zamku Hartheim, położonym w miejscowości Alkoven, nieopodal Linzu, w Górnej Austrii. Niemcy podali, że śmierć kapłana nastąpiła 16 września, a jako jej przyczynę wskazali zapalenie płuc.

Polećmy Bogu wszystkich, którzy podczas drugiej wojny światowej ponieśli śmierć, szczególnie tych zamordowanych w obozach koncentracyjnych oraz ofiary zbrodni pomorskiej. *Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!*

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA XIII
JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

W październiku 1942 roku Niemcy przysłali do księdza Tadeusza Danielewicza, administratora parafii Przemienienia Pańskiego w Gdyni Cisowej, prochy księdza Leona. Zastrzegli jednak, że nie wolno ich wydawać rodzinie. Złożono je na miejscowym cmentarzu. Wydaje się mało prawdopodobne, aby przesłane prochy były doczesnymi szczątkami po księdzu Leonie. Nie możemy jednak wykluczyć, że były to prochy współwięźniów, z którymi kapłan z podtoruńskich Wrzosów doświadczył obozowego piekła.

Boże, polecamy Tobie wszystkich zamordowanych, szczególnie tych, którzy zostali pochowani w zbiorowych, bezimiennych mogiłach. *Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!*

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

STACJA XIV
JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

W 1962 roku parafianie z Wrzosów ufundowali swojemu pierwszemu proboszczowi pamiątkową tablicę. Zawisła ona w wybudowanej przez niego przed wojną świątyni. Tablica ta znalazła także swoje miejsce wewnątrz nowego kościoła. W styczniu 2008 roku została umieszczona w ozdobnym epitafium, które wmurowano przy bocznym wyjściu z kościoła. W 2015 roku w epitafium umieszczono ziemię z prochami pochodzącymi z obozu koncentracyjnego w Dachau. W ten sposób w parafii św. Antoniego powstał symboliczny grób księdza Leona. Każdy, kto wychodzi ze świątyni, spoglądając na epitafium, może odmówić za niego modlitwę: *Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie*!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.

ZAKOŃCZENIE

Błogosławiony prymas Stefan Wyszyński, przemawiając 23 maja 1967 roku w Lądzie do byłych więźniów obozów koncentracyjnych, powiedział między innymi: *Mówił ongiś papież Pius XII: „Przyjdzie czas, gdy z obozów koncentracyjnych i więzień będziemy wydobywali prochy ludzi, którzy tam polegli i będziemy ich wynosili na ołtarze”.*

Módlmy się w intencji wyniesienia na ołtarze męczenników drugiej wojny światowej, w tym księdza Leona Dzienisza, pierwszego proboszcza parafii św. Antoniego na toruńskich Wrzosach.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,
przyczyń się za nami.